

SS. EUCHARYSTYA

Przedmiot do rozmyślenia

podczas adoracyi

do użytku kapłanów — Adoratorów

Wiara, duch wiary.

I. *Uwielbienie.*

Zacznijmy naszą medytację pokornem uwielbieniem i aktem głębokiej wiary względem Sakramentu, który się zowie Tajemnica wiary. Akt ten usposobi nasze serce, abyśmy godnie tak ważny przedmiot rozierać mogli.

Wiara jest pierwszym warunkiem życia i świętości chrześcijańskiej, jest fundamentem całej duchownej budowy.

Dlatego też pomiędzy cnotami teologicznymi, które są jakby streszczeniem wszystkich innych, zajmuje pierwsze miejsce.

Bez wątpienia, wiara nie jest wszystkim dla zbawienia; a gdyby nadzieja i miłość jej nie uzupełniły, nie wystarczyłyby do naszego usprawiedliwienia. Ale i to jest prawdą, że wiara wszystkie inne cnoty w sercu człowieka poprzedzać musi. — Ta religijna wiara jest wybitnym charakterem chrześcijanina, który z tego powodu nazywa się „wiernym“. Wiara w połączeniu z miłością, mówi św. Jan Chryzostom, jest cześcią najgodniejszą, jaką może odbierać Bóg od stworzenia.

Kapłan jest „wiernym“ w szczególności i przykładem wszystkich wiernych w wierze, jest on człowiekiem wielkiego ducha, wzniosłych myśli, człowiekiem który cześci i chwali Boga przez wielkie rzeczy, który pojmuje Jego Majestat, Jego istotę, Jego dzieła, bo oddany jest wszystek temu, co jest z wiary, on wie, według słów świętego Augustyna, że to wiara ustanowiła kapłaństwo i poświęcała kapłana; dlatego też wiara, której Chrystus jest Twórcą i Wykonawcą, powinna być życiem jego.

Tak, wiara, wiara żywa, powinna być korzeniem i fundamentem życia kapłańskiego, jeśli to życie ma być silne i płodne, powinna ożywiać kapłana w każdej chwili jego życia i dawać natchnienie jego czynom; Wierny mój z wiary żyje. Dlatego to Jezus poleca ją apostołom, przyszłym kapłanom: „Miejcie wiarę“ — wyrzuca im, że nie mają dosyć wiary.

Jeżeli wiara wogóle tak jest potrzebną kapłanowi, cóż powiedzieć o wierze w Przen. Sakrament Ołtarza, którego służbie jest poświęcony nadewszystko i dla którego żyć powinien?

Czyliż nie powinien on przez ową wiarę przebić zasłonę i uchwycić wszystkie piękności i doskonałości Eucharystyi? Uczyńmy akt zeznania, że nam kapłanom potrzebną jest wiara, wyniszczajmy nasz biedny rozum, uznajmy jego słabość w roz-

poznawaniu rzeczy Bożych, gdyby nie był wsparty wiarą; powtarzajmy z zapalem wobec Hostyi słowa świętego Piotra: „Wierzę, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boga żywego!“.

II. Dziękczynienie.

O ileż to łask zawdzięcza kapłan wierze! Ileż to owoców cudownych ta wiara w nim wydaje!

1. Wiara czyni kapłana wszechmocnym względem Serca Bożego, przez wiarę otrzymuje on wszystko, czego pragnie dla własnego uświęcenia lub dla dobra dusz jemu powierzonych: O cokolwiek modląc się, prosić będziecie, wiercie, że otrzymacie, a stanie się wam.

2. Wiara żywa jest dla kapłana środkiem potężnym, do własnego uświętobliwienia. Ona mu pomaga pokonywać pokusy, unikać sideł zastawionych na jego drodze. Ona to nie dopuści, abyśmy się przywiązali do ziemi, ale wznosili myśli w górę. Jak wóz ognisty. Proroła Eliasza podnosi nas ponad wszystkie przywiązania do stworzeń. Ona oszczędza nam wiele przygod.

Trudno jest źle żyć, kto dobrze wierzy, powiada święty Augustyn.

3. Wiara, życie z wiary jest dla kapłana Chrystusowego źródłem pociech i wielkich radości. Przyzwyczajony spoglądać na wszystko w świetle wiary: na dusze, Kościół, świat i td. spostrzega tam cudowne wspaniałości, których sam on jest rozdawcą, a niekiedy i twórcą. Wówczas jest szczęśliwym! Ileż czynów wielkich on spełnia, ile rzeczy świętych dotyka, działa! rzeczy i czyny bez znaczenia dla duszy pozbawionej wiary, ale dla niego powodem one są radości słodkich i widzeń uświęcających. Tajemnica wiary nawet traci dla niego w części swe zasłony, a jego wzrok olśniony z rozkoszą się wpatruje w bezmiar piękności i doskonałości tego Sakramentu, który dla niego przestaje być księgą zapieczętowaną.

4. Wreszcie żywa wiara daje kapłanowi wielką moc, wielką władzę nad duszami. Głęboka wiara kapłana ma powodzenie tam, gdzie zdolność nie może. Żywa wiara daje kapłanowi wymowę, wpływ przekonywujący wobec umierającego, wobec zatwardziałego grzesznika, wobec słuchającego ludu!

Sufficit unus homo zelo fidei succensus, totum corrigere populum, mówi święty Chryzostom. O jakże silną była wiara świętego Piotra!

O! dziękujmy Panu, że w wierze kapłańskiej zamknął tyle dobrodziejstw i korzyści!

III. Wynagrodzenie.

Zapowiedzieliśmy na początku tej adoracji: Wiara, Duch wiary; te dwie rzeczy są ściśle złączone. Wiara jest głównie

w rozumie; który oświeca; duch wiary panuje w woli, aby nią kierować; wiara stała się więc praktycznym życiem natchnieniem.

Jednakże posiadanie wiary i życie z wiary są dwie rzeczy, z których nie można jednej brać za drugą. Wielu ma wiarę, ale nie żyje wiarą. Stąd różnica, którą między kapłanami spostrzegamy: jedni są oziębli, drudzy gorliwi. Wszyscy przecież mają wiarę i żaden nie chciałby dobrowolnie zatrzymać się nad żadną myślą powątpiewania w wierze. Skądże różnica, którą w nich spostrzegamy? Otóż to właśnie, że jedni mają wiarę teoretyczną, podczas gdy drudzy żyją praktycznie myślami wiary. Jedni, pomimo wiary, nudzą się w samotności, słabną w pobożności, opuszczają naukę, całemu swemu urzędowaniu nadają widok ziemi odłogiem leżącej; inni czerpią z ducha wiary zamiłowanie samotności, pobożności, nauki, słowem wszystko, co jest potrzebnem w ich urzędowaniu. Wszyscy są szczerze wierzącymi, ale nie wszystkie są tymi sprawiedliwymi przed Bogiem, których wiara jest życiem. Sprawiedliwy mój z wiary żyje.

Do której kategorii należymy?

Czy życie nasze jest napiętnowane i jaśniejące prawdami wiecznymi?

Czy nie zadawałamy się wierzeniem i rozważaniem suchem? Czy chwytamy je, patrzymy na nie wzrokiem pewnym, któryby nam je odsłaniał? *Invisibilem tamquam videns sustinuit.*

Czy wszystko osądzamy w duchu wiary? Czy podług wiary wszystko czynimy. czy ta wiara przebija się w naszych najwzklejszych, również jak i najświętszych zajęciach?

Czy nie sprawujemy zbyt często czynności Bożych w sposób ludzki? tak ze zwyczaju więcej? A wówczas czemże więcej jesteście jeżeli nie maszynami Sakramentów?

Jaką mamy wiarę względem Przen. Sakramentu w szczególności?

Czy nie zapominamy zbyt często o obecności Pana Jezusa wśród nas i obchodzimy się z Eucharystią ze wszystkimi względami, należącymi się Bóstwu? O! ileż tu błędów może sobie zarzucić wielu kapłanów! Często, patrząc na nich, możnaby się zapytać, czy wierzą w rzeczywistą Obecność.

Upokorzmy się, że tak mało jesteśmy ludźmi z wiary; wynagradzamy; prosimy o przebaczenie.

O mój Boże! Jakimże zawstyżeniem przejmuje mnie słaba wiara, bez czynu, bez życia! Jakaż to sprzeczność jest między moim życiem a wiarą! O przebaczenia Boże mój.

IV. Prośba.

Bądźmy odtąd ludźmi wiary. Więcej niż ogół chrześcian trzeba nam wiary czynnej, bośmy powołani do sprawowania w kościele urzędu opierającego się na wierze.

Żyjmy więc duchem wiary, utrzymujmy ją, wzmacniamy ją, rozwijajmy ją codziennie; w niej szukajmy światła, siły i pociechy, której bez wątpienia potrzebujemy w naszych wątpliwościach, walkach i przykrościach.

Co w nas jest najgłówniejszego, to wiara; ona jest naszą chwałą; poświęćmy się dla niej.

Zwróćmy się kończąc, do Pana, który w Sakramencie przedmiotem i źródłem wiary słowami apostoła: Domine adauge nobis fidem. Wlej o mój Boże w moje serce kapłańskie żywą gorącą i czynną wiarę, która utworzyła apostołów, męczenników, wszystkich świętych i bez której ani się Tobie podobać ani skutecznie mego urzędu sprawować nie mogę.

O modlitwach i ceremoniach podczas Mszy świętej.

Publiczne przygotowanie: Kyrie elejson.

Podług Moreau.

Kyrie elejson jest wyrazem pełnym słodyczy, a równocześnie jest i okrzykiem smutku z przenikającą żywością. Od czasów najdawniejszych Kościół przyjął to wyrażenie. Jest to zresztą naturalny głos boleści i żalu.

To pierwsze wołanie biednego ślepego z Jerycho, o którym nam mówi Ewangelia, to pierwsze wołanie wdowy chananejkiej i dziesięciu trędowatych, którzy się zbliżyli do Jezusa.

To głos nas wszystkich, gdy cierpimy, gdy prosimy o przebaczenie, nie znamy wyrażenia silniejszego, wymowniejszego, właściwszego, gdy nam chodzi o to, abyśmy byli wysłuchani.

To okrzyk nacisku, a zarazem i miłości; głos, proszący o łaskę i pomoc, okrzyk wzniesiony ku Bogu, a który dosięga Jego Serca i przenika Je, żądając miłosierdzia i dobroci; jakby być mogło, aby Serce Boga, zawsze tak dobre i miłosierne, oparło się i nie ustąpiło!

Jakże cudownie rozumiał Kościół święty co czyni, gdy w początku Mszy świętej kazał powtarzać trzy razy Kyrie, trzy razy Christe elejson, a potem znów trzy razy Kyrie elejson. Usiłował On uczynić gwałt niebu, a niepodobna lepiej to uczynić.

Patrzmy w istocie: Kościół wie, że Bóg, którego wzywa, jest Bogiem jedynym, królującym w niebie i na ziemi: tę jedność Bóstwa przedstawia w modlitwie, przez jednakowość wyrazów, akcentu, tonu, którego używa, błagając o to, czego mu potrzeba.

On wie, że w Bogu są trzy osoby równe; trzy osoby, którym się też zarówno podobać trzeba, aby być wysłuchanym; On

wie także, że środkiem zapewnienia sobie wysłuchania wobec wszystkich trzech osób Boskich i każdej z osobna jest, by udawać się do Nich, to jest do wszystkich razem i do każdej z osobna, w imię trzech wielkich i głównych dzieł, jakie każdej z Nich przypisujemy. A więc Kościół uczynił tu jak wszędzie i jak zawsze, tak jak należy.

Nie pojmujesz z jakim naciskiem odnosi On się tutaj do każdej z tych trzech osób? Zwraca się do Boga Ojca, Boga Syna, do Boga Ducha świętego; do każdej z tych osób zwraca się trzy razy, powtarzając równo, raz po raz: przedziwny symbolizm Trójcy, który oddaje odrazu hołd troistości i równości trzech osób Boskich, również i troistości dzieł im przypisywanych i cnót im zarówno drogich: wiary, nadziei, miłości. Być może także, że Kościół, chciał wyrazić przez to powtarzanie *Kyrie elejson* i *Christe elejson*, trzy pożądlivości, w nas będące, podług świętego Jana, lub trzy rodzaje grzechów przez nas popełnione, grzechy myśli, mowy i uczynków, za które prosimy również o przebaczenie, Ojca, Syna i Ducha świętego. Być też może, że tu chciał przedstawić samego Siebie, jako Kościół tryumfujący, Kościół wojujący i Kościół cierpiący. Czy to chciał, czy owo, wszystko tu jest dobre, piękne, pobożne, święte.

Inna rzecz, godna uwagi. Czy zauważyłeś, że nasza modlitwa, jak ją mówimy lub śpiewamy, powtarza się dziewięć razy? A więc ziemia, naśladowując niebo, łączy się z Niem w intencji i pobożności zapale, przypomina sobie, że tam w niebie, jest dziewięć chórów anielskich, które błagają za nami i powtarzają do Trójcy Przen. bez ustanku: *Zmiłuj się... zmiłuj się... zmiłuj się !...*

I tu jest myśl głęboka i piękna.

Lecz jeszcze nie wypowiedziałem wszystkiego: słyszeliście, słyszycie często to *Kyrie elejson*; wyznajcie, że Kościół jest wielkim i nieporównanym muzykiem, gdyż ton tu jest dobrany tak dźwięczny i miły, że rozkoszuje się w nim od wieków świat chrześcijański, chociaż te słowa są tak często powtarzane. Dzieła ludzkie, zazwyczaj nie tak długo się podobają.

Tu musi być coś tajemniczego, które przyszło z wysoka i przechodzi naszą możność. Wszyscy muzycy świata mogą stworzyć rozmaite melodie tego *Kyrie elejson*, ale nie potrafią przemówić do serca i do duszy, nie potrafią wzruszyć, pocieszyć tak, jak to czyni Kościół. To *Kyrie* dane nam przez Ojców, wielkich i świętych chrześcijan, jest arcydziełem dźwięku, czulej skargi, z którą nie porównać nie można.

To też dusze, pełne skruchy i pobożności nigdy nie są tak wzruszone jak wtenczas, gdy usłyszą to Kyrie wygłoszone tak, jak należy.

W samych tonach tych słów, dźwięki są tak dobrane dobrze, że to jest prawdziwem szczęściem dla tego, kto słuchać umie, gdy może się w nich zatapiać.

Często zauważano, że śpiew naszego Kyrie zaczyna się od tonów niskich, wznosi się do coraz wyższych i dochodzi do najwyższych, to jakby głos chananejki, lub ślepego z Jerycho, którzy zwracając się do Jezusa powtarzali coraz głośniej: Panie, zmiłuj się nademną!

Zresztą, czyli to nie wynika z samej natury, że modlitwa czem jest usilniejszą tem żywiej bywa powtarzana?

Kościół umie wszystko wyrazić, jak umie wszystko uczuć i wszystko odgadnąć.

Jakież tu piękne pole dla naszej wiary, nadziei, miłości. Aby te trzy śliczne enoty budziły się w nas żywo za każdym razem, gdy posłyszemy Kyrie elejson, a nie tylko one się budzą, ale rosną i rozwijają się coraz więcej, z coraz większą siłą i żywością jak samo wołanie.

Mamy w niebie, rzekliśmy dziewięć chórów anielskich, które słuchają naszych prośb i modlą się za nami; do nas należy oddawać nasze śpiewy i modły tak, aby były ich godnemi; ażeby ich modlitwy z naszemi złączone wyjednały u Boga to, czego my sami wyprosić nie możemy. Panie, zmiłuj się! Kyrie elejson!

Zakończymy słowami opata Thélez:

W trzech pierwszych Kyrie prosimy Boga, aby nas podniósł z naszej słabości, z naszego ubóstwa. W trzech Chryste elejson prosimy Chrystusa, aby wzmocnił nasze dusze, oświecił je i karmił. W trzech ostatnich Kyrie elejson błagamy Boga, aby nie pamiętał naszych ułomności, aby nam dał wytrwałość, zachował od złego i utrzymał na drodze enoty.

Uwolnić się ile można z nędz grzechowych, wzmocnić wolę, oświecić umysł, założyć swe szczęście w cnocie, opuścić dawne zdrożności i oddać wszystko miłosierdziu Bożemu, wytrwałość oprzeć o bojaźń Bożą i nadzieję w Jego pomoc, to praca chrześcijańskiego żywota. Oto właśnie prosimy Boga przez Zbawiciela naszego w modlitwie Kyrie elejson.

To wołanie jest więc zupełną modlitwą. Cudowna w prostocie wymowna w wyrażeniu składa Bogu wraz z hołdem i potrzeby nasze. A to wołanie dziewięć razy do nieba wznoszone ugadza

w Serce Boże tak, że nie może nam odmówić miłosierdzia. Panie zmiłuj się! to prośba wszystkich dusz, przebaczenia pragnących.

Taką była modlitwa Dawida, gdy prorok Natan przypomniał mu jego podwójny grzech. To była modlitwa śleponarodzonego, chananejki w Ewangelii. To modlitwa nasza gdy cierpiemy, walczymy, gdy jesteśmy w kłopotach i zmartwieniu. Gdy nasze nadzieje nas zawiodły, gdy opuszczenie przez ludzi nam ciężkie, idziemy szukać u stóp ołtarza, w długiej z Jezusem rozmowie ulgi w naszych cierpieniach. Wówczas to, pierwszym westchnieniem, z serca się wyrwywajacem jest: Panie zmiłuj się nad nami!

Nowy wykład: Offertorium czyli II. Części Mszy św.

„Melchizedech, król Salem wyniósł Chleb i Wino, bo był kapłanem Boga Najwyższego“. (Gen. 14.) *Tys jest kapłan na wieki według porządku Melchizedecha* (Ps. 109). „O którym nam wielka rzecz i trudna ku nauczaniu“ (do Żyd. 5).

Pierwsza Część Mszy św. kończy się wraz z Ewangelią i *Credo*, a ta jest Część *Pochwalna* czyli właściwie *Przygotowanie* do św. Ofiary.

Po niej następuje *Część druga* czyli *Pojednawcza* (Pokutna) jak to widać z samej treści modlitw tu przychodzących.

Rozpoczyna się słowy: „*Dominus vobiscum*“ które wyrazy są Powitaniem i Pożegnaniem, Życzeniem i Błogosławieństwem ludu. To pozdrowienie utrzymujące żywy stosunek między kapłanem a ludem, *ośm* razy powtarza się we Mszy św. *cztery* razy mówi je kapłan obracając się do ludu: *przed kolektą przed Offertorium* i na końcu Mszy św. przed i po Modlitwie zwanej *Postcomunio*. *Cztery* zaś razy bez obracania się do ludu: po modlitwie u stopni Ołtarza, przed Ewangelią, przed Prefacją i przed ostatnią Ewangelią. Temi słowy (*zycząc łaski Trójcy św.*) rozpoczynali i kończyli Apostołowie wszystkie Listy swoje i Jan św. kończy Apokalipsę: „*Przyjdź Panie Jezu! Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z Wami wszystkimi. Amen.*“

Potem następuje *Antyfona* zwykle wyjęta z *Psalmu*, który w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa był śpiewany, podczas gdy

lud wierny przynosił rozmaite dary do kościoła, jako: *Chleb, wino, miód, воск, oliwę i t. p.*

Podczas składania tych ofiar śpiewano *cały Psalm* a za każdym wierszem powtarzano ową Antyfonę. Celebrans tymczasem wybierał najprzedniejszą część Chleba i Wina do Najśw. Ofiary, druga część szła na użytek kleru, a trzecia na *Eulogie i Agapy* (czyli Uczty Miłości) dla zgromadzonej rzeszy.

Trzy Modlitwy *Offertorium* wyraźnie zastosowane do *Trzech Osób Trójcy Przenajśw.* Są to Modlitwy tak wspaniałe w całej swej prostocie, szczerości i rzewności, iż *zaiste!* mogły wyjść z ust samego Melchizedecha, gdy ofiarował *Chleb i Wino*.

Podnosząc Hostyę z Pateną mówi kapłan: „*Przyjmij Święty Ojcze! Wszchemogący, Wieczny Boże! tę Niepokalaną Hostyę* tu wyraża kapłan 3 własności Boskie i to te same, które też wzmiankują się w rozszerzonej Trójświętej Pieśni: „*Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny*“ — którą ja niegodny *sługa twój ofiaruję Tobie Bogu Memu Żywemu i Pradziwemu* tu znowu wzmianka o Trójcy Przenajśw. jako Boga, którego zowiemy Bogiem *Naszym* t. j. Twórcą, który nam dał *życie doczesne* — a przez *Prawdę* swej nauki daje nam *życie wieczne* — „*za niezliczone grzechy, przestępstwa i niedbalstwa moje* — tu rozróżnia *trojaki* rodzaj grzechów przeciw trzem Osobom Trójcy św. t. j. grzechy *złości, niewiadomości i ułomności* (peccata Malitiae, Ignorantiae et Infirmittatis) — *i za wszystkich tu obecnych jakoteż za wszystkich wiernych tak żywych jako i zmarłych* modli się za Chrześcian zgromadzonych w świątyni, rozprószonych po świecie i cierpiących w czyśćcu — *aby mnie i im posłużyła do zbanwienia na żywot wieczny* modli się i za siebie „*bo wszelki kapłan powinien jako za lud tak i sam za się ofiarować, pierwej za występki swoje, potem za ludzkie*“.

(Zyd. 5).

Po odmówieniu Modlitwy *przejsciowej*, (przygotowawczej) podczas nalewania Wina i Wody, a która niegdyś była *Kollektą* w dzień Bożego Narodzenia (z wyjątkiem słów: per hujus Aquae et Vini misterium) podnosi kielich i mówi *Drugą* Modlitwę, skierowaną ku *Drugiej* Osobie Boskiej prosząc: by ten kielich, który przedstawia, jakby *Kwiat wonny*, jakby *Koronę Lili*, wstąpił jako zapach najmiłszy przed Tron Boży: „*Ofiarujemy Ci Panie! Kielich zbanwienia, błagając łaskawości Twojej, aby w Obliczu Boskiego Majestatu dla naszego i całego świata zbanwienia wstąpił, jako wonność przyjemna*“.

Lecz niedość, że składamy Boga Ofiarę zewnętrzną, trzeba oraz i serca nasze mu oddać, czyli samych siebie ofiarować. Właśnie to wyraża *Modlitwa Azaryasza*, który przed wrzuceniem w piec ognisty błagał: by ich Bóg przyjął w ofierze *w duchu Pokory i ze skruszonym sercem*, jako złoto oczyszczone w piecu, gdy Mu je oddajemy w całopaleniu. (Dan. 3. 39).

Teraz następuje *Trzecia* i ostatnia Modlitwa (*Wezwanie Ducha, Epikleza*): „*Przyjdź Poświęcicielu! Wszchemogący! Wieczny Boże! i pobłogosław tę Ofiarę przygotowaną ku czci Twego św. Imienia*“. I tak temi samymi słowy, od których się Ofiarowanie rozpoczyna, na tych się i kończy t. j. słowy *Trishagionu*: *Przyjdź Sw. Boże! Sw. Mocny! Sw. a Nieśmiertelny, któryś był zawsze, jesteś i będziesz* i poświęć te dary Mocą Twą przedwieczną! —

II. Podczas Mszy uroczystej odbywa się w tem miejscu Obrzęd *Okadzenia* (incensatio) przedłożonych darów i Ołtarza, który ku czci Trójcy św. także z *Trzech* Modlitw się składa.

a) *Kapłan błogosławi kadzidło*: „*Za przyczyną św. Michała Archaniola który stoi po prawicy ołtarza kadzenia i wszystkich Wybranych swoich, niech Pan raczy to kadzidło po błogosławić i przyjąć jako woń przyjemną*“. Michał Archanioł wspomina się tu w zastępstwie wszystkich chórów Anielskich, niewidomie Ołtarz otaczających, wedle słów Apokalipsy: „*A oto Anioł w złotą kadzielnicę — Nasypał wiele mirry i ładanu — A przystąpiwszy przed Bożą Stolicę — I dym kadzideł z wonnemi chmury z ręki Aniola wzniósł się do góry*“. (Apok. 8).

b) *Kapłan okadza Dary t. j. Chleb i Wino*, czyniąc trzykrotny znak krzyża nad Hostyą i Kielichem: „*Kadzidło od Ciebie pobłogosławione Niech wstąpi do Ciebie Panie! a na nas niech się zleje Miłosierdzie Twoje!*“ Znak Krzyża wyraża tę Prawdę: że cała skuteczność tej Ofiary wynika jedynie z Krzyża Chrystusowego. Potem obraca kadzielnicę *trzy razy* około Hostyi i Kielicha (in' modum Coronae) dwa od lewej ku prawej stronie To podwójne Okadzanie znakiem *Krzyża i Korony* wyraża myśl: że przez krzyż dostępujemy korony (*per Crucem ad Lucem*); a formowawanie koła z prawej ku lewej stronie — a potem odwrotnie, wyobraża pielgrzymkę życia, w której człowiek nieraz, niestety! zbacza z drogi cnoty na manowce występku (a powinien, choćby i w późniejszym wieku *odwrotną* drogą wró-

cié na ścieżkę prawdy i zbawienia, by trafił do wiecznej Ojczyzny.

Następnie odmawiając 3 wiersze Psalmu 140 okadza *trzykrotnym* ruchem (tripliciter ductu) kadzielnicy figurę *Ukrzyżowanego i Relikwie św.* znajdujące się między lichtarzami: „*Niech Modlitwa moja wstępuje, jak to Kadzenie, przed Oblicze Twoje — Podniesienie rąk moich niech będzie Ci tak miłym, jako Ofiara Wieczorna*“. Jeżeli Ofiary Starego Zakonu były Ofiarą *Poranną* ludzkości. — Ofiara krwawa na krzyżu w samo *Południe* dokonana była *Szczytem* (zenitem) czci Bożej — to nieustanne jej bezkrwawe odnawianie (Msza św.) jest niejako nieustanną Ofiarą *Wieczorną* (sacrificium Vespertinum). — Dalej okadza kapłan *Menzę* Ołtarza, i *Rogi* od strony Epistoły i Ewangelii, wymawiając te słowa: „*Położ Panie! straż ustom, a drzwi osadzone wargom moim, aby nie nachylało się serce moje ku słowom złośliwym*“ a na koniec okadza *Podstawę* (spód) Ołtarza, dodając: *dla usprawiedliwienia przez wymówki i wykrety grzechów moich*“. To okadzanie Relikwii Wierchnei i Spodu Ołtarza ma także symboliczne znaczenie: iż wyobraża niejako cały Kościół w *Trzech* jego częściach, t. j. *Trumfujący w niebie*, *Walczący na ziemi* i *Cierpiący w czyscu*, wedle słów Apokalipsy: „*Widziałem pod Ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego... i powiedziano im: aby odpoczęły mały czas, aż się wypełni liczba współbraci, którzy mają być zabici, jako i oni*„. (6. 9. sequ). Oddając Dyakonowi turybularz, mówi: „*Niech Pan zapali w nas ogień kochania swego i Płomień Wiekuistej Miłości!*“ A te słowa odnoszą się do *Ducha św.* który dar Miłości rozlewa w sercach naszych (Rzym 5).

III. *Kapłan umywa Ręce* przyczem odmawia 7. ostatnich wierszów z Psalmu 25. „*Lavabo*“ — Psalm ten przypada w *środy* feryalne, na *Prime*, bo przedstawia dokładnie zdradę Judasza Iskaryoty, opisując Zbór złośników i bezbożnych: *Odivi Ecclesiam malignantium*. „W samej rzeczy, Judasz zasprzedał Chrystusa Pana za nędzną zapłatę 30. srebników — i to właśnie w przededniu *ostatniej Wieczerzy w srode*.“

Kto w Starym Zakonie składał ofiarę musiał obmyć swe ręce, włożyć je potem na głowę bydlęcia, jakby swe grzechy nanie wkładał, następnie trzykroć miał okrążyć ołtarz całopalenia. Teraz zaś kapłan odebrawszy z rąk ludu ofiary, obmywa swe ręce, prosząc Boga: by z czystym i niewinnym sercem mógł przystąpić do Najśw. ofiary.

Siedm wierszów tego 25. Psalmu, jak podobne 7. wierszów Psalmu 22. lub 7. gromów Psalmu 28. (*Vox Dni super Aquas; vox Dni in Virtute, vox Dni in Magnificentia...*) mogą w *Trojakim* podziale odnosić się albo do Tajemnicy *Trójcy Przenajśw.* to jest: 3. wiersze do Boga *Ojca* 2. następne do *Syna* 2. końcowe do *Ducha św.* albo 3. Pierwsze Wiersze mogą bardzo pięknie przedstawiać prośbę o 3. Cnoty *Teologiczne* a 4. następne o *cztery Cnoty Kardynalne*. Albo mogą być Obrazem 7. *Sakramentów*, bo zaiste! jak dwa pierwsze Wiersze przypominają Chrzest i Bierzmowanie, tak *trzeci wiersz: Dilexi locum habitationis gloria tuae...* jest jawnym Wizerunkiem Eucharystyi, bo jako w St. Zak. *Ublagalnia* (Szechinak) nad Arką Przymierza, tak w Now. Zak. *Tabernaculum* (Ciborium) jest Miejscem przemieszkiwania Boga, obecnego w Najśw. Sakramencie. Czwarty i Piąty Wiersz przedstawiają *Pokutę* i Ostatnie *Pomazanie* a dwa końcowe wiersze są obrazem *Kapłaństwa i Małżeństwa!* W 7. wierszach tego Psalmu prosi też kapłan Boga, by go ozdobił 7. *cnotami* przeciwnymi 7. *grzechom głównym*, a to tem bardziej, im więcej zbliża się chwila *Przeistoczenia*, kiedy skarb najwyższy piastować będzie w ręku swoim.

IV. Po umyciu rąk odmawia nachylony na środku ołtarza *Modlitwę: „Suscipe Sancta Trinitas“* w której błaga: By Bóg tę ofiarę przyjąć raczył 1.) na pamiątkę *Trzech* głównych tajemnic Życia Chrystusowego, t. j. Męki, Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia. Te bowiem Tajemnice zawierają powody naszego *Odkupienia i Odrodzenia* (Usprawiedliwienia) i *Uwielbienia*. 2) na cześć Świętych mianowicie *Najśw. Panny*, jako królowej Aniołów, *św. Jana Chrzciciela* i Apostołów *św. Piotra i Pawła* jako reprezentantów St. i Now. Przymierza i *Tych (istorum)* t. j. tych Świętych, których *Relikwie* w Ołtarzu się znajdują lub których pamiątka obecnie się odbywa 3) na nasz duchowny pożytek. Potem obraca się do ludu, mówiąc podniesionym nieco głosem: „*Orate fratres*“ wzywa wszystkich wiernych do *Wspólnej* Modlitwy, by *Wspólna* ofiara przyjemną była Bogu Ojcu Wszzechmogącemu.

V. Wreszcie odmawia kapłan *po cichu* (sub silentio) *drugą* kollektę zwaną *Oratio secreta vel arcana* (w sakramentarzu Gregoriańskim: *oratio super oblata* t. j. nad wybranymi i do Ofiary św. wyłącznie przeznaczonemi darami. Dlatego w tej modlitwie *zawsze* jest wzmianka o św. Darach i Ofiarach (oblata, dona, munera sacrificia), by Bóg je, jako najmilsze Dary i Upominki

z naszej strony przyjąć raczył, jak n. p. pięknie wyraża to *Secreta* w Niedzielę V. po Świątkach: *Has oblationes famulorum famularumque tuarum benignus assume, ut quod singuli obtulerunt ad honorem nominis tui, cunctis proficiat ad salutem.* Zakończą się ta modlitwa a oraz II. Część Mszy św. wezwaniem Imienia Jezus: *Przez Pana naszego Jsa Xsa* (a który będąc Bratem jest i **Pośrednikiem** naszym), *który z Tobą, Bogiem Ojcem żyje* (w działaniu wewnętrznym, w którym nawzajem przenikają się Trzy Osoby Boskie) i **króluje** (w działaniu na zewnątrz) *w Jedności Ducha św. przez wszystkie wieki wieków.* Po odpowiedzi: **Amen** rozpoczyna się **Prefacya i Kanon**, czyli **III. Część Mszy św.** (c. d. n.)

Koropiec, 10. Sierpnia 1899.

X. Wład. Jul J..

Eucharystya i wiara narodów.

Eucharystya jest wsparciem wiary; ona to, użyjemy ju słów świętego Augustyna, podbiła świat.

Gdy w XIII. wieku rozpowszechniła się herezya i wzmocniała się w zatrwajający sposób, papież Urban IV., idąc za natchnieniem Bożem, ustanowił uroczystości i procesye na cześć Ciała Chrystusa Pana. Podług oświadczenia Soboru Trydenckiego, postanowiono zniszczyć herezę, zawstydzić sekciarzy. lub ich sprowadzić na łono Kościoła.

Nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego, nigdy nie zasypiający, ale ustawicznie siejący chwasty na polu Ojca, przedsięwziął przede wszystkim zmiażdżyć to Ziarno wybranych. On wzbudził w chrześcijanach niesmak do tego Pokarmu niebieskiego, a oderwawszy ich od Stolicy apostołskiej, popchnął w najrozmaitsze błędy.

Przy schyłku XIX. wieku, religia doznaje innego rodzaju przesładowań. Wojna wypowiedziana Kościołowi nie jest otwartą ani krwawą, ale ukrytą, a stąd niebezpieczniejszą. Taktyką piekielnej zręczności powoduje się obojętność religijną, wzgardę i opuszczenie Sakramentów. Eucharystya, nie przestajemy powtarzać, jest wsparciem wiary. Jeżeli jednak Sakrament ten jest opuszczony, wiara koniecznie słabnąć musi.

Przez nieskończone miłosierdzie Swoje nie dopuszcza Pan Jezus, aby Eucharystya wszędzie była opuszczoną. Porównajmy miasto, parafię, w której często ludzie proszą o Komunię, z inną okolicą, gdzie nawet obowiązek wielkanocny często bywa zaniedbywany. W pierwszej spostrzeżesz wiarę żywą, miłość wzajemną, obyczaje czyste i łagodne, kapłan tam jest szanowany, obrządki święte czczone, nowostki światowe tam się nie wkorzeniają. W tej drugiej parafii inny ci się widok przedstawi. Z boleścią spostrze-

żesz, że wiara słaba, w śród rodzin panuje niezgoda, mieszkańcy są samolubni i zazdrośni, obyczaje zepsute; nowocześni sekciarze chętnie tam bywają przyjmowani, a obyczaje przeciwne wierze katolickiej łatwo się przyjmują. Skąd taka różnica? Łatwo odgadnąć tajemnicę. Tam Eucharystya jest przyjmowana i czczona, tu jest opuszczona.

Pasterze dusz boleją nad takim stanem rzeczy i słusznie mają. Szukają lekarstwa przeciw złemu; a to lekarstwo jest tam: patrzcie, w Tabernakulum. Bóg zawsze litował się nad biedną ludzkością i na wielkie choroby, dał wielkie lekarstwa.

Choroba, na którą cierpimy, to brak wiary. Patrz na tego czcigodnego kapłana, klęczącego u stóp ołtarza, on prosi Jezusa ukrytego w białej Hostyi, jaśniejącego w Monstrancyi, aby mu podał środek zaradczy przeciw osłabieniu wiary. Ojciec Eymard usłyszał odpowiedź w głębi swego szlachetnego serca i zaprowadził Stowarzyszenie kapłanów-adoratorów Przen. Sakramentu, a ci, poświęceni Przen. Eucharystyi, starają się serca swych braci, kapłanów rozpalić tą miłością względem Eucharystyi, którą sami płoną. Oto pięćdziesiąt tysięcy kapłanów co tydzień spędza godzinę przed Przen. Sakramentem. Pasterz pociąga owieczki, a można mieć nadzieję, że te publiczne i prywatne wystawienia, częste adoracje, częstsze Komunie, tyle pięknych poświęceń zostaną uwieńczone dobrym skutkiem, tłumy obojętnych się rozgrzeją, a tak, przez Eucharystyę ożywi się wiara.

Kościół katolicki to obszerne pole patryarchy Jakóba, gdzie do końca wieków zbierać będziemy Ziarno wybranych i Wino rodzące dziewice. Eucharystya stanowi całe bogactwo Kościoła, Ona dostarcza największych korzyści, bo ten Chleb, który z nieba zstąpił, daje Mu cudowną siłę, strzeże wiary i umacnia ją przeciw błędom.

Kościół, od samego narodzenia musiał wytrzymywać okropne napaści; w krwawych utarczkach nieraz odnosił straszne i głębokie rany, ale zawsze zwyciężał, i tyle razy zwyciężał, ile walk staczał, jego żołnierze są niezwyciężeni, bo spożywają Chleb mocnych.

Zbliża się chwila i teraz, w której będzie musiał znów stoczyć walkę. Jego zaślepieni nieprzyjaciele mają nadzieję zadania ciosu tej instytucyi Bożej od dziewiętnastu wieków trwającej i wymierzają razy najboleśniejsze wojującemu Kościołowi. Trwoga budzi się w sercach do świętej wiary przywiązanych i zapytują, jak wyjdzie Kościół z tak bolesnego doświadczenia? Nie lękajmy się! Jezus nie opuści dzieła Jego Sercu tak drogiego. Może ucierpimy, ale ufajmy, nieprzyjaciele nasi zostaną zawstydzeni. Historya uczy nas jak Bóg łamie narzędzia, których użył, aby uczynić Kościół Swoją więcej jaśniejącym i odważniejszym po burzy, która odpowiedziała tylko, zamiarom tajemnym Boskiego Miłosierdzia. Mamy wszelakoż święty obowiązek do spełnienia. Podczas gdy inni bronią naszych praw świętych pismem, mową i czynem, nam pozostaje modlitwa. Zwracajmy się więc do Jezusa w Tabernakulum i mówmy Mu: Panie, ratuj nas bo zginiemy!

W jaki sposób można postarać się o zaprowadzenie kanonicznie Arcybractwo Najśw. Sakramentu w swej parafii.

Na wezwanie Czeigodnego Księdza Redaktora „Eucharystyi“ opowiem dla informacyi p. t. Współbraci Kapłanów w jaki sposób postarałem się o zaprowadzenie w mej parafii kanonicznie Arcybractwa Najśw. Sakramentu.

Poprosiłem listownie Wiel. Ks. Władysława Kochowskiego, będącego na wyższych studyach w kolegium polskiem w Rzymie, (Roma, via dei *Maroniti* 22.) by się zajął łaskawie tem, co jest potrzebne do zaprowadzenia tego arcybractwa. Ks. Kochowski udał się do Dyrektora Arcybractwa Najśw. Sakramentu prosząc o objaśnienia. Ten mu dał trzy formularze drukowane. Jeden zawierał drukowaną prośbę do Najprzewieleb. Ordynaryatu, na której na pierwszej linii trzeba było wypisać imię i nazwisko swoje, nieco niżej tytuł kościoła i parafii, — i podpisać się. Drugi, dekret erekeyi tego bractwa, który miał Najprz. Ordynaryusz podpisać, a trzeci *Litterae testimoniales*. Otrzymawszy te 3 formularze i wypełniwszy pierwszy, jak powyżej wspomniałem, posłałem wszystkie trzy do Najprz. Ordynaryatu w Przemyślu. Stamtąd otrzymałem dekret erekcyjny i *litterae testimoniales* podpisane przez Najprz. Ordynaryusza i zaopatrzone pieczęcią. Dekret erekcyjny zachowałem w archiwum parafialnem, a *litterae testimoniales* posłałem pod adresem Wieleb. Ks. Władysława Kochowskiego do Rzymu i za tydzień otrzymałem tak zwaną „pagellę aggregationis“, którą dałem oprawić i powiesiłem w kościele i cała sprawa erekcyi tego Arcybractwa była zupełnie załatwiona.

Potrzebowałem jeszcze kartek wpisowych do tego bractwa, a ponieważ stosownych gotowych nie znalazłem, więc je ułożyłem, otrzymałem dla nich aprobatę Biskupią, a nasz Czeigodny Ks. Redaktor podjął się takowe dla wygody wszystkich Współbraci wydrukować.

Ale jak ma postąpić kapłan, który nie ma znajomego kapłana w Rzymie, a chciałby to Arcybractwo u siebie zaprowadzić. Oto, jak sądzę, w sposób następujący :

Niech napisze list po łacinie, po włosku lub po francusku i pośle go do Rzymu pod adresem, jak niżej: List ten opiewać może po łacinie :

Reverendissime Pater!

Subsignatus motus desiderio promovendi devotionem erga SS. Sacramentum, humiliter petita Te Rme Pater, ut ipsi mittere digneris a) formulas typis impressas, quae ab ipso adhiberi poterint pro obtinendis ab Ordinario loci tum Decreto erectionis Piae Sodalitatis tum litteris testimonialibus requisitis ad petendam Sodalitatis Aggregationem ad Archisodalitatem Romae in Ecclesia SS. Andreae et Claudii canonice erectam, b) statuta huius piae

sodalitatis. Expensas cum hac et sequentibus expeditionibus conjunctas, subsignatus accepta ratione libentissime praestabit. Et Deus Optimus Maximus Rmae Paternitati Tuae omnia faustissima tribuat.

..... die 1899.

N. N.

parochus in

ultima posta:

Galicia Austriaca.

Imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, ostatnia poczta, mają być wypisane. List ten zaopatrzony marką za 10 centów, jeśli ma być posłany jako list zwyyczajny, a marką za 20 centów, jeśli ma iść jako list polecony, ma być wysłany pod adresem.

Italia — Roma

Reverendissimus

Superior Generalis

Congregationis SS. Sacramenti

via del Pozzeto 160.

Na skutek tego listu otrzyma petent trzy formularze drukowane, a mianowicie: 1) formularz prośby do Najprzew. Ordynaryatu, 2) formularz dekretu erekcyi tego bractwa, 3) litterae testimoniales pro obtinenda Aggregatione requisitae. Formularz prośby do Najprzewieleb. Ordynaryatu wypełni petent pisząc na pierwszej linii pod Rme et Illme Dne N. N. (imię i nazwisko) parochus in, dalej wpisze do tego formularza tytuł swego kościoła i nazwę parafii i zaopatrzwszy datą i podpisem, a u góry liczbą protokolaną odeśle do Najprzew. Ordynaryatu dołączwszy do tej prośby formularz dekretu erekcyi tego bractwa i litterae testimoniales. Do tej prośby, wystosowanej do Najprzew. Ordynaryatu może dopisać, że prosi, aby tak dekret erekcyjny, jak i litterae testimoniales wypełnione i zaopatrzone podpisem i pieczęcią Najprzewieleb. Ordynaryatu były mu odesłane. Otrzymawszy te dwa dokumenty od Ordynaryatu, zachowa pilnie: Decretum erectionis piae sodalitatis, — a litterae testimoniales pod adresem, jak powyżej posła do Rzymu, dołączając list mniej więcej tej treści.

Reverendissime Pater!

In ecclesia Sti N. loci vulgo N. dicti dioeceseos N. canonicè erecta et instituta est Pia Unio seu Sodalitas sub titulo SSmi Sacramenti in cuius facti testimonium mitto Rmae Paternitati Vestrae litteras testimoniales ab Ordinariatu meo emanatas. Enixe ergo Rmum Patrem rogo, utdictam Piam Unionem Archiconfraternitati Congregationis SS. Sacramenti adiungere et aggregare velis mihique pagellam aggregationis sub inscriptione inferius posita mittere digneris, cui rationem omnium expensarum benègnissime adiungere velis.¹⁾

Et Deus Optimus etc.

¹⁾ Wszystkie koszta połączone z tą całą korespondencją mogą wynieść około 10 lir, t. j. około 5 złr.

N. N.
parochus N.
ultima posta..

Austria — Galicia.

Po pewnym czasie przyślą z Rzymu „pagellam aggregationis. Te trzeba dać w piękne ramy oprawić i powiesić w kościele.

Trzeba sprawić dośyć dużą książkę i do tej książki dobrze jest wpisać na samym początku prośbę do Najprzew. X. Biskupa, dekret erekcyjny i pagellam aggregationis. Teraz trzeba napisać prośbę do Najprzewiebniejszego Ordynaryatu o pozwolenie odprawienia Sumy z Wystawieniem Najświętszego Sakramentu, przygotować się samemu; lub zaprosić jakiegoś Kapłana z kazaniem, w którymby przemówił o czei Najśw. Sakramentu i wyłożył korzyści duchowe, wpływające dla braci i sióstr przystępujących do tego bractwa

Trzeba również zaopatrzyć się w redakcyi SS. Eucharistiae w odpowiednią ilość kartek przyjęcia, aby po wpisaniu można każdemu tę kartkę wręczyć. Trzeba również zaopatrzyć się książki służące do modlitw, jakie mają być odmawiane w czasie adoracyi. Ks. Redaktor SS. Eucharistiae postarał się o te książki, a są niemi: 1) Książka do modlenia i Podręcznik do nieustającej adoracyi Najśw. Sakramentu ułożył O. Iso Walser. Lwów 1899. 2) Podręcznik do nieustającej adoracyi Najśw. Sakramentu ułożył O. Iso Walser opat klasztoru w St. Gallen wydał ks. Ludwik Dąbrowski. Lwów 1899. W oku tych książeczkach są począwszy od str. 79 do str. 263 te same modlitwy, ale prócz tych modlitw są w podręczniku począwszy od str. 265 do 422 inne bardzo piękne modlitwy, mogące służyć za temat do rozmyślenia. Jak trzeba te modlitwy odprawiać, jest w obu książeczkach pouczenie na str. 79. Dla wygody i pewności wiernych, że każdy odbył całą godzinę adoracyi, trzeba sprawić do kościoła zegar, jak sądzę najlepszy — okrągły, niebijący godzin.

Oby P. Jezus raczył sprawić, by to przesłiczne nabożeństwo adoracyi jak najbardziej w ziemi polskiej się rozszerzyło, a wtedy i my kapłani i lud nasz doznałby sam na sobie:

Nec lingua valet dicere,
Nec littera exprimere,
Expertus potest credere,
Quid sit Jesum diligere.

O wtedy moglibyśmy zawołać: Et mutata est facies terrae

Ks. Władysław Sarna
proboszcz w Szebniach.

Uwiedomienie.

Uprasza sie P. T. Księży, zapisanych do Towarzystwa Kapł. adorat. pod Nr. 40 — 44000, aby zechcieli odprawić Mszę św. roczną w miesiącu wrześniu za wszystkich zmarłych Kapłanów adoratorów. R. i. p.